Rok IV. Nr. 54 (803) Wilno, Wtorek 8 marca 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9 — 3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2 — 3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8-9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i zamiejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Niefortunne zarządzenie.

Jeszcze nie zdążyły przejść w niepamięć słowa p. ministra Dobruckiego, wypowiedziane w czasie jego pobytu w Wilnie, o szczególniejszej opiece i tolerancji jaką ma być otoczone szkolnictwo białoruskie. Słowa te zapowiadały szczęśliwy nawrót do zdrowej i trzeźwej polityki szkolnej w stosunku do t. zw. mniejszości narodowych na Ziemiach Wschodnich.

Były one jaskółką, zwiastującą lepszą przyszłość, to też nic dziwnego, że obudziły zrozumiałą radość i nadzieję wśród społeczeństwa białoruskiego i litewskiego. Zdawało się, że ostatecznie zerwano w szkolnictwie z ciasną polityką polskiego nacjonalizmu, stale prowadzoną przez wszystkie rządy poprzednie. Obok tego rodziły one nadzieję, że w stosunku do Białorusinów przejdziemy do, powolnej wprawdzie, ale pozytywnej pracy twórczej. Nic też dziwnego, że przerażona prasa nacjonalistyczna błotem obrzuciła nowego ministra, posuwając się tak daleko, że jego zdrowe, prawdziwie demokratyczne i jedynie słuszne stanowisko porównała z ohydą rządów Murawjowa. Ten obłędny i brudny ton prasy endeckiej najlepiej stwierdzał, jak bardzo wskazaną była droga, którą zapowiedział w swym wywiadzie p. minister Dobrucki. Bezpośrednio po jego bytności ożywienie w pracy komisji dla układu podręczników dla szkół białoruskich zdawało się potwierdzać słuszność powstałych nadzieji.

Dlategoteż ogólne przykre zdziwienie spowodowało zupełnie nieoczekiwane zarządzenie p. kuratora Ryniewicza z dn. 24.II 1927 r. dotyczące wprowadzenia w pierwszych trzech klasach gimnazjów prywatnych z językiem wykładowym niepolskim nauki historji Polski w języku polskim.

Rozporządzenie to wywołało łatwo zrozumiałą konsternację wśród sfer pedagogicznych gimnazjów mniejszościowych. Odsuwając na stronę wszelkie inne względy, pośpiech w przeprowadzeniu powyższego zarządzenia musiał wywołać poważne trudności natury technicznej i dezorganizację pracy w szkołach. Rozporządzenie to, otrzymane przez dyrekcje gimnazjów 27-go lutego b. r. już od 1 marca nakazuje bezwzględne wprowadzenie godzin nauki historji polskiej w klasach pierwszej, drugiej i trzeciej. Oczywiście podobne zarządzenie p. Kuratora wywołało zrozumiałe rozgoryczenie wśród społeczeństwa litewskiego, białoruskiego i żydowskiego i ostry protest ze strony dyrekcyj zainteresowanych gimnazjów. Wyłoniono wspólną delegację od mniejszości narodowych, która zwróciła się do p. Kuratora z przedstawieniem trudności związanych z wprowadzeniem tego rozporządzenia. Jak słyszeliśmy delegacja w tej sprawie wyjeżdża w tych dniach do Warszawy celem poczynienia odpowiednich kroków u p. ministra Dobruckiego.

Jakże przedstawia się ta sprawa w odniesieniu do szkolnictwa białoruskiego?

Otóż według zatwierdzonego przez p. Kuratora planu nauczania w Białoruskiem gimnazjum już obecnie dzieci w klasie 1-ej mają po 34 godz. lekcyj tygodniowo, w kl. 2-ej i 3-ej po 35. Wśród tych godzin tylko po 2 tygodniowo są poświęcone nauce historji białoruskiej. Oczywiście, że w tych warunkach dodanie jeszcze 2 godzin tygodniówo historji polskiej byłoby zbytniem obciążeniem młodzieży.

Wogóle obserwujemy stale zbytnie przeładowanie materjałem naukowym uczącej się młodzieży w szkołach polskich, a jeszcze wybitniej w szkołach z językiem wykładowym niepolskim.

Z drugiej strony wprowadzenie nauki historji Polski do klas niższych nie może być tłumaczone obawą, by wychowańcy gimnazjów mniejszościowych wykazali niedostateczną znajomość historji Polski, ponieważ w ciągu czteroletniego okresu jej nauczania w klasach wyższych w zupełności opanowują cały program w stopniu nie mniejszym niż w gimnazjach polskich.

Nauczanie historji w niższych klasach gimnazjalnych ma zupełnie specyficzny charakter i dla tego nic dziwnego, że sfery pedagogiczne zainteresowanych gimnazjów tak gorąco reagują na zarządzenie p. Kuratora. Specyficzny ten charakter polega na tem, że myślą przewodnią programu pogadanek historycznych, prowadzonych w klasach niższych, jest zaszczepienie w duszach młodzieży miłości dla swej przeszłości narodowej swej kultury i kraju ojczystego. Historja jest podwaliną kultury narodowej i dla tego też pozbawienie możności jej dokładnego poznania jest dotkliwym ciosem dla szkoły o charakterze narodowym. Nauka historji nigdy nie może być traktowana jako dyscyplina równoznaczna z innemi naukami, a musi być kultywowana szczególniej pieczołowicie i umiejętnie.

Ale jest jeszcze jedna strona sprawy, niestety zupełnie pomijana przy układaniu programów nauki historji w szkołach polskich, a którą w pewnym stopniu uwzględniają gimnazja litewskie i białoruskie.

Jest to silniejsze podkreślenie momentów przeszłości dziejowej naszego kraju. Wspaniała przeszłość ziem Litwy historycznej z temi olbrzymiemi zdobyczami kulturalnemi i duchowemi jest prawie zupełnie pomijana w programach naszych szkół na ziemiach dawnej Litwy.

Najwspanialsze pomniki literatury polskiej są tak bardzo przepojone głęboką miłością kraju rodzinnego, swego rodzaju partykularyzmem dzielnicowym. Można powiedzieć, że właśnie ta miłość swojskości dała nam największych bohaterów ducha narodowego. Dlatego też pierwszym obowiązkiem jest krzewienie w duszach naszej młodzieży tej miłości rodzinnego kraju nadniemeńskiego. Pierwszym zaś warunkiem jest poznanie przeszłości tego kraju. Stanowczo bliższą psychicznie jest nam historja Wilna i Mińska, niż np. Gniezna i Warszawy. Otóż nie uwzględnianie tych momentów regjonalnych jest zasadniczym brakiem naszego programu gimnazjalnego. I jest to tem większa strata, że naprawdę przeszłość ziem litewsko-białoruskich jest dziwnie piękna i bohaterska i tak bardzo nadaje się do zapalenia serc naszej młodzieży szczytną i głęboką miłością rzeczy wzniosłych.

Sew. W.

Marcowa sesja Rady Ligi Narodów.

O czem rozmawiali Briand ze Stresemannem.

GENEWA. 7 III. (Pat). Podczas wczorajszej rozmowy Brianda ze Stresemannem poruszone zostały najważniejsze zagadnienia stanowiące przedmiot porządku dziennego obrad obecnej sesji Rady Ligi Narodów.

W szczególności omówiono sprawę Saary, sprawy gdańskie i kwestję podjęcia polsko-niemieckich rokowań handlowych.

Prasa francuska o rozmowie.

PARYŻ. 7 III. (Pat). Według doniesień genewskich korespondentów „Petit Parisien" i „Petit Journal" Briand w czasie wczorajszej rozmowy ze Stresemannem zwrócił jego uwagę na oświadczenie hr. Westarpa, dotyczące Alzacji i Lotaryngji.

„Petit Parisien" pisze w związku z tem, iż ważną jest rzeczą wiedzieć dokładnie, jak ocenia kierownik Wilhelmstrasse, zawierające groźbę twierdzenia przywódcy nacjonalistów.

Według „Petit Journal" Stresemann pokazał Briandowi niemiecki tekst przemówienia hr. Westarpa, który jakoby miał być niezbyt dokładnie przetłumaczony.

Oświadczenie delegata Chin.

GENEWA, 7 III. (Pat). Delegat chiński Chao-Hsin-Szu oświadczył przedstawicielom prasy, że nie ma on zamiaru przedstawiać Radzie Ligi Narodów konfliktu Chin z mocarstwami.

Poufne posiedzenie Rady Ligi Narodów.

GENEWA, 7 III. (Pat). Rada Ligi Narodów odbyła dziś zrana poufne posiedzenie, na którem ustaliła ostatecznie porządek dzienny obrad obecnej sesji Rady. Posiedzenie to odbyło się pod przewodnictwem Stresemana.

Wyjazd posła niemieckiego w Warszawie do Genewy.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Poseł niemiecki p. Rauscher wyjechał wczoraj do Genewy. Wyjazd ten potwierdza wiadomości, iż w Genewie prowadzone będą rozmowy między ministrem Zaleskim a delegacją niemiecką w sprawie przerwanych rokowań gospodarczych.

Nowy gabinet estoński.

TALLIN. (tel. wł.) Toemant otworzył dziś trzeci gabinet, w skład którego weszli tylko trzej nowi ministrowie: Huonerson, z partji włościańskiej, który objął sprawy wewnętrzne, Mesing z partji miejskich właścicieli—opieka społeczna, i Reck, poseł niezawisły, który objął ministerstwo wojny. Parlament wyraził votum zaufania nowemu gabinetowi 51 głosami przeciw 35.

Szanghaj zagrożony.

LONDYN. 7. III. (Pat.) Wiadomości otrzymane z Szanghaju potwierdzają doniesienia ze źródeł prywatnych o posuwaniu się wojsk południowych w kierunku Su Czou, leżącego na zachód od Szanghaju z oczywistem zamiarem zaatakowania linji kolejowej, prowadzącej z Szanghaju do Nankinu. Su-Czou jest dotąd w rękach wojsk Czang-Tsun-Czanga.

Wojska północne dokonywują przegrupowań jakgdyby unikając większych starć z wojskami kantońskiemi.

Jednym z ważniejszych wydarzeń było wylądowanie w tych dniach większych sił piechoty marynarki japońskiej, która obsadziła pięć przędzalni japońskich znajdujących się na terytorjum dzielnicy międzynarodowej w Szanghaju.

Z ZAGRANICY.

Prasa niemiecka o polityce zagranicznej Polski.

GDANSK. (Pat.) „Danziger Neueste Nachrichten" poświęcają obszerny artykuł pogłoskom pojawiającym się w prasie europejskiej na temat zbliżenia polsko-angielskiego w związku ze stanowiskiem Anglji wobec Rosji.

Dziennik pisze między innemi: „Znając dokładnie położenie, musimy powiedzieć, że Polska szczerze pragnie poprawy swych stosunków gospodarczych z Rosją i możliwie jaknajwiększego rozszerzenia z nią stosunków handlowych.

W związku z tem należy przypomnieć stanowisko zajęte przez polskiego ministra spraw zagranicznych w tej tak przykrej dla Polski sprawie traktatu litewsko-rosyjskiego. I tu także nie można było stwierdzić przeciwieństw między marszałkiem Piłsudskim a ministrem Zaleskim. Marszałek Piłsudski popiera pod każdym względem rozsądną i ostrożną politykę Zaleskiego. Polityka ta — musimy to z naciskiem podkreślić, pisze „Neust Nachr.", zmierza do bezwzględnego unikania z Rosją jakiegokolwiek zatargu".

Wyśmiewając fantastyczne kombinacje prasy berlińskiej na temat zblizenia polsko-angielskiego i polskich projektów pożyczkowych stwierdza autor artykułu w końcu, że pożyczka, którą rząd polski zamierza zaciągnąć, przeznaczona jest wyłącznie na produktywne cele gospodarcze.

Możliwość zerwania stosunków St. Zjednoczonych z Meksykiem.

NOWY YORK, (Pat). Zanosi się na zerwanie stosunków dyplomatycznych między Stanami Zjednoczonemi, a Meksykiem. Poseł meksykański Teller odjechał wczoraj do Meksyku. Kellog wystosował notę do rządu meksykańskiego, w której żąda odwołania posła meksykańskiego, gdyż zorganizował on w dziedzinach amerykańskich propagandę prasową skierowaną przeciwko Stanom Zjednoczonym.

Loterja klasowa.

Ciągnienie loterji 5 klasy.

Dzień dwudziesty trzeci.

W dwudziestym trzecim dniu ciągnienia V kl. loterji państwowej główniejsze wygrane padły na Nr. Nr.:

100.000 zł. — 79628.
25.000 zł. — 31889.
10.000 zł. — 9515.
Po 5.000 zł. — 20866, 29793.
Po 3.000 zł. — 9802, 76424.
Po 2.000 zł. — 1273, 2700, 43517, 49965.
Po 1.000 zł. — 12425, 35176, 54446, 51250.
Po 600 zł. — 6682, 31604, 31407, 43067, 47447, 64299, 75582, 75720.
Po 500 zł. — 31811, 35600, 37309, 51441, 55862, 76209.

Wyniki obrad Związku Miast.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

W ubiegłą sobotę i niedzielę obradował w Warszawie Zarząd Związku Miast Polskich.

W pierwszym dniu załatwiono szereg spraw organizacyjnych, zaś niedzielę poświęcono dyskusji generalnej nad projektem ustawy miejskiej, przyczem przyjęto za podstawę projekt ustawy o gminie miejskiej, uchwalony w drugiem czytaniu przez sejmową komisję administracyjną, oraz projekt ustawy Związku Miast Polskich, uchwalony na ostatniem walnem zebraniu Związku.

W dyskusji wypowiedzieli się prawie wszyscy uczestnicy zebrania. W wyniku obrad przyjęto następującą rezolucję:

Zarząd Związku Miast Polskich po rozpatrzeniu projektów ustaw o ustroju miast, uchwalonych w drugiem czytaniu przez sejmową komisję administracyjną — uważa, że 1) projekty te odbiegają od projektu Związku Miast Polskich i wskutek tego nie odpowiadają istotnym interesom miast polskich, 2) Zarząd Z-ku Miast Polskich wyraża zdanie, że jedynie Sejm może być powołany do uchwalenia zasad ustaw ustrojowych i 3) Zarząd uchwala odbyć konferencję z klubami sejmowemi, w której winni wziąć udział również przedstawiciele miast Polski zachodniej i Małopolski.

Partja Pracy i N. P. R. lewica.

KIELCE. (Pat). W niedzielę dn. 6 b. m. odbył się wielki wiec demokratyczny Partji Pracy i N.P.R. lewicy przy udziale 1500 osób. Uchwalono następującą rezolucję:

„Widząc w dotychczasowych poczynaniach rządu drogę, mogącą wyprowadzić państwo polskie z trudnych warunków, w jakich znalazło się wobec nieumiejętnej gospodarki poprzednich władz, wyraża nadzieję, że rząd obecny: 1) zdoła zapewnić Polsce należne stanowisko w rzędzie wielkich mocarstw, 2) otoczy opieką najszersze rzesze ludzi pracy umysłowej i fizycznej, 3) zdoła urzeczywistnić zasady szczerej i uczciwej demokracji, przeciwstawiając się demagogicznym zakusom zarówno z prawa jak i z lewa, obroni republikański ustrój państwa i zapewni wszystkim obywatelom pełnię praw politycznych oraz rozwoju instytucyj narodowościowych i kulturalnych".

Zebranie wysłało depeszę z wyrazami czci i hołdu do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i do Marszałka Piłsudskiego oraz do wicepremjera prof. Bartla.

Powrót wicepremjera Bartla.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

W piątek o godz. 10 wiecz. powrócił z Krakowa do Warszawy p. w.-premjer Bartel, który spędził tam dzień swoich imienin.

Po swym powrocie p. w.-premjer zastał bardzo wiele depesz m. in. od członków rządu, wojewodów, instytucyj społecznych, gospodarczych i t. d.

W sobotę w godzinach popołudniowych p. w.-premjer Bartel przyjęty był na Zamku na blisko dwugodzinnej audjencji przez Pana Prezydenta Rzplitej, z którym omawiał szereg spraw bieżących.

Poufna konferencja.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj przed południem p. w.-premjer Bartel odbył dłuższą konferencję z prezesami trzech komisyj przy Komitecie Ministrów, a mianowicie: z pos. Ziemięckim (komisja pracy), pos. Zwierzyńskim (komisja przemysłowa) i pos. Poniatowskim (komisja rolna).

Konferencja miała charakter ściśle poufny.

Przyjazd ambasadora Skrzyńskiego do Warszawy.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

W nadchodzącą środę rano przybywa do Warszawy ambasador polski przy Watykanie p. Władysław Skrzyński.

P. Skrzyński został wezwany telegraficznie przez p. ministra Zaleskiego. Podróż jego prawdopodobnie dotyczy spraw związanych z działalnością naszej placówki watykańskiej.

Po inspekcji gen. Składkowskiego.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski powrócił w dniu wczorajszym z objazdu inspekcyjnego po Ziemiach Wschodnich.

Mówią, iż w rezultacie tej podróży inspekcyjnej nastąpią zmiany na stanowiskach kilku starostów na Ziemiach Wschodnich. Między innemi jest pewne, iż p. Zdzisław Mackiewicz, b. pułkownik piechoty, będzie mianowany starostą w województwie wileńskiem. Prawdopodobnie wchodzi również w grę starostwo w Baranowiczach lub w Mołodecznie.

Zagraniczna oferta budowy sieci telefonicznej.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

W dniu wczorajszym jedno z konsorcjów zagranicznych przedłożyło Ministerstwu Poczt i Telegrafów projekt budowy sieci telefonicznej, niezależnie od istniejącej już sieci telefonicznej „Pasty". Nowa sieć telefoniczna obsługiwałaby Ziemie Wschodnie, Warszawę, Zagłębie Śląskie i Dąbrowskie, Łódź, Kraków i Poznań.

Konferencja w sprawie robót.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

W bieżącym tygodniu przybywa do Warszawy wojewoda lubelski p. Remiszewski, krakowski p. Darowski, łódzki p. Jaszczołt, oraz lwowski p. Garapich celem ustalenia na konferencjach ministerjalnych planów wiosennych robót. Przy robotach tych będą brani pod uwagę przedewszystkiem bezrobotni.

W sprawie podniesienia wychowania fizycznego.

WARSZAWA. 7 III. (Pat). W związku z uchwałami Rady Ministrów w sprawie podniesienia wychowania fizycznego w szkołach Ministerstwo W. R. i O. P. wydało ostatnio do kuratorów okręgów szkolnych okólnik zapoczątkowujący szeroko zakreśloną akcję w tym kierunku.

Okólnik zawiera szereg wytycznych zorganizowania powyższej akcji.

Uroczyste otwarcie Rady Finansowej.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Uroczyste otwarcie Rady Finansowej ma się odbyć między 15—20 b. m.

Na posiedzeniu tem minister skarbu p. Czechowicz wygłosi szczegółowe expose o obecnej sytuacji finansowej. Następnie p. minister przedłoży Radzie do zaopinjowania projekt nowych ustaw podatkowych, stanowiących całokształt reformy podatkowej, opracowanej obecnie przez Ministerstwo Skarbu.

Hołd Marszałkowi Piłsudskiemu.

Z pobytu parlamentarzystów polskich we Francji.

CAHORS, 7-III. (Pat). Wycieczka parlamentarzystów polskich przybyła tu w dniu 5 b. m. o godzinie 7-ej wieczorem, witana gorąco przez ludność miejscową, licznie zgromadzoną na ulicach w pobliżu ratusza pomimo silnego deszczu. Ratusz, oraz inne ważniejsze budynki były wspaniale oświetlone. Orkiestra miejska wykonała hymn narodowy polski i marsyljankę.

Parlamentarzyści polscy przyjęci zostali na ratuszu przez sen. de Monzie, b. ministra, a obecnie mera miasta Cahors. Uczestnicy wycieczki złożyli swe podpisy w złotej księdze miasta Cahors, poczem udali się do hotelu Ambasadorów, gdzie odbył się obiad, wydany na ich cześć przez władze miejskie, poczem udali się do teatru miejskiego. Z chwilą przybycia gości polskich chór miejscowy wykonał hymn polski.

Wobec przepełnionej sali sen. i mer de Monzie wygłosił wielką mowę. Mówca zaprotestował przeciwko przypuszczeniu, że walki, stoczone w maju na ulicach Warszawy, są wstępem do walk na granicach Polski.

Patrjotyzm Piłsudskiego nie stanowi groźby dla Niemiec lub dla Rosji, a tem mniej dla traktatów lokarneńskich. Stwierdza to sen. de Monzie na zasadzie niezapomnianych wrażeń, jakie odniósł, jadąc do Moskwy w październiku 1923 r., podczas widzenia się z bohaterem niepodległości Polski. Mówca otrzymał wówczas te same zapewnienia co do pokojowości dążeń Polski ze strony Marszałka Piłsudskiego.

Dalej sen. de Monzie prosił o pozwolenie dorzucenia do hołdu, oddawanego parlamentarzystom polskim, uzupełnienia, polegającego na oddaniu sprawiedliwości przez Francuzów pierwszemu Marszałkowi Polski, który był przez długi czas niedoceniany.

Francja zarzucała Piłsudskiemu, że walczył on z Rosją, wówczas kiedy Francja zwalczała Niemcy, wskutek czego Piłsudski przeciwstawiał się w pewnym stopniu planowi walki, przyjętemu przez sprzymierzonych. Ten zarzut przeciwko Piłsudskiemu był wypowiedziany nawet z trybuny Izby Deputowanych w dniu 29 listopada 1918 r. przez Stefana Pichont. Mówca zadowolony jest, że może dzisiaj stwierdzić, że ów sąd był lekkomyślny.

Po przedstawieniu z wielkim talentem biografji Piłsudskiego mówca podkreślił fakt, iż Piłsudski, nie chcąc się godzić na propozycje Niemców, którzy żądali współdziałania z nimi żołnierzy polskich przeciw Francji, został wtrącony przez Niemców do więzienia.

Marszałek Piłsudski posiadł wielką władzę i mógł zostać dyktatorem, lecz tego nie chciał i wolał zelegalizować fakt dokonany, oświadczając, że chciał wykorzenić w Polsce zwyczaj żądania wszystkiego od jednego człowieka przy równoczesnem odmówieniu mu wszelkiej pomocy.

Mówca, oddawszy *hołd* niezrównanemu charakterowi Marszałka Piłsudskiego, nakreślił jego wysiłki, mające na celu odrodzenie systemu rządów parlamentarnych i oświadczył, że jeśli to Piłsudskiemu się nie uda, parlamentowi będzie groziło niebezpieczeństwo. Sen. de Monzie wyraża nadzieję, że porozumienie na Wschodzie zostanie zrealizowane, bez czego niema bezpieczeństwa w Europie. Nadzieja, której wypowiedzenie pod znakiem Marszałka Piłsudskiego nabiera szczególnego znaczenia, jest odczuwana przez wszystkich myślących Francuzów. Wszyscy oni, przez usta mówcy, wydają dzisiaj okrzyk na cześć Polski, na cześć jej bohaterów, na cześć jej wybrańców.

Następnie zabrał głos poseł Niedziałkowski. Dziękując w imieniu swych kolegów za objawy sympatji względem Polski, oświadczył on, że zagadnienia polityki wewnętrznej nie należą do tych kwestyj, o których pragną dyskutować z parlamentarzystami francuskimi. Cała Polska schyla czoło przed zasługami Marszałka Piłsudskiego, wobec tego jednak, że Marszałek Piłsudski jest politykiem, lepiej pozostawić przyszłości sąd o jego osobie. Miejsce to nie jest właściwe dla rozważania ukrytych walk.

Ostatnio przemawiał deputowany Capgras, wyjaśniając rolę grupy parlamentarnej francusko - polskiej i polsko-francuskiej.

W niedzielę rano parlamentarzyści polscy zwiedzili zabytki miasta Cahors, poczem odbyło się oficjalne przyjęcie w izbie handlowej, która wydała na ich cześć śniadanie. Po śniadaniu wycieczka odjechała samochodami do Tuluzy.

Z całej Polski.

Stan bezrobocia.

WARSZAWA. 7.III. (Pat). Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 19 do 26 lutego wykazuje 212,948 bezrobotnych, którzy zarejestrowali się w P. U. P. P.

W stosunku do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego liczba zarejestrowanych bezrobotnych wzrosła o 646 osób.

Odkrycie nowej gwiazdy.

KRAKÓW. (Pat). Asystent obserwatorjum krakowskiego p. Kazimierz Kordylewski odkrył wczoraj o godz. 1 nad ranem w pobliżu gwiazdy S. Kruka, gwiazdę zmienną szczególnego rodzaju. Gwiazda była 12-tej wielkości. Odkrycie dokonano zapomocą lunety, wypożyczonej przez obserwatorjum harwardzkie w Ameryce.

Dzika zemsta rywala.

Prasa łódzka donosi: W Listkowie pod Łodzią dokonano ostatnio strasznej zbrodni. Niejaki Chomala zwabił do lasu Andrzeja Robakiewicza i przy pomocy kilku przyjaciół obezwładnił go, poczem końmi nabił na pal. Robakiewicz po długich cierpieniach zmarł. Chomalę aresztowano. Powodem tej zbrodni miał być fakt, że Robakiewicz zalecał się do córki miejscowego wójta, której narzeczonym był Chomala.

Posiedzenie Rady Ligi Narodów.

GENEWA, 7.III. (Pat). Na odbytem dziś pod przewodnictwem Stresemanna posiedzeniu Rady Ligi zajmowano się zapytaniem, zgłoszonem przez Wysokiego Komisarza Ligi w Gdańsku w sprawie jego kompetencyj co do czasowego magazynowania i tranzytu materjału wojennego.

Rada postanowiła przekazać sprawę do zaopinjowania stałej komisji doradczej wojskowej Ligi, upoważniając tymczasowo Wysokiego Komisarza do wydania pozwolenia w imieniu Rady. Następnie przyjęto sprawozdanie komisji mandatowej, przyczem w myśl odpowiedzi mocarstw mandatarjuszy uznano, że przy przesłuchaniu skarżących przez komisję mandatową nie jest celową zmiana dotychczasowej procedury, stosowanej przez komisję.

Z kolei przyjęto sprawozdanie komitetu higjeny, poczem wysłuchano sprawozdania, dotyczącego propozycji norweskiej co do zasady reprezentacji proporcjonalnej, przy wyborach członków Rady. Postanowiono propozycję tę zakomunikować członkom Ligi.

Na tajnej części posiedzenia Rady aprobowano opinję komisji kontroli, pozostawiającą w mocy dotychczasowy system opłacania kosztów utrzymania Wysokiego Komisarza i jego biura w Gdańsku wbrew propozycji komisarza pokrywania tych wydatków z budżetu Ligi.

Rejestracja traktatu polsko-rumuńskiego.

GENEWA, 7.III (Pat). Dziś złożono ze strony polskiej i rumuńskiej w sekretarjacie Ligi Narodów do rejestracji traktat gwarancyjny polsko-rumuński podpisany w Bukareszcie 26 marca 1926 roku.

Żądania Chin.

GENEWA, 7.III (Pat). Wobec krążących licznych wiadomości o mającem nastąpić podczas obecnej sesji Rady omawianiu sprawy stosunków angielsko-chińskich liczni dziennikarze międzynarodowi zwrócili się do przybyłego wczoraj wieczorem delegata chińskiego Chao o wyjaśnienia.

Chao oświadczył między innemi: Mogę Panom oświadczyć, że żadna inicjatywa z naszej strony nie będzie miała miejsca. Chao dodał: Nasze stanowisko jest pojednawcze. Nie żądamy nic innego poza całkowitem poszanowaniem naszej suwerenności i całości naszego terytorjum.

Cyklon na Madagaskarze.

PARYŻ, 7-III. (Pat). W sobotę dnia 5 b.m. wyspę Reunion nawiedził cyklon, który zwłaszcza w północno-wschodniej części wyrządził znaczne szkody.

Spustoszenie, dokonane przez cyklon na wschodniem wybrzeżu Madagaskaru, jest olbrzymie. Miasto i port Tamatabe prawie nie istnieją.

Wiele statków zatonęło.

Komentarz do sprostowania.

Prezes Dyrekcji Poczt i Telegrafów p. Popowicz nadesłał nam sprostowanie notatki jego działalności, zamieszczonej 12 grudnia r. ub. Przepisy prasowe nie pozwoliły nam wraz z owem sprostowaniem (patrz numer niedzielny!) zamieścić komentarzy. Czynimy to teraz.

Otóż wbrew twierdzeniu p. Popowicza stwierdzamy, że zwrócenie się do policji obyczajowej w sprawie urzędniczki K., podejrzewanej przez niego o chorobę weneryczną, miało miejsce. Dalej stwierdzamy, że cała procedura odbywała się na piśmie (przez kancelarję) a nie drogą poufną. W ten sposób p. Popowicz naraził na szwank dobre imię swej pracowniczki bez żadnych do tego podstaw, a to nie jest ani „prawem" ani „obowiązkiem" prezesa Dyrekcji Poczt i Telegrafów.

Rzucanie *publicznie* podobnych podejrzeń naraża na zatarg z Kodeksem Karnym, który miejmy nadzieję wkrótce doprowadzi do odkładanej dotąd dwukrotnie rozprawy sądowej, której p. Popowiczowi w szybkiem tempie życzymy.

Dłuższy czas nie zajmowaliśmy się osobą p. Popowicza. P. prezes sam jednak uważał za słuszne przypomnienie się nam. Skorzystamy z tego, by już w najbliższym numerze złożyć dowody wdzięcznej o p. Popowiczu pamięci. *Red.*

Aresztowanie kolportera bibuły komunistycznej.

W dniu wczorajszym władze policyjne przytrzymały w okolicy dworca kolejowego w Wilnie, niejakiego Mojżesza Gejsin, członka miejscowej organizacji młodzieży komunistycznej, przy którym znaleziono cały transport blisko 4000 egzemplarzy drukowanych w Mińsku w językach: rosyjskim, polskim i białoruskim najnowszych druków Komunistycznej Partji Polskiej, Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi i Centralnego Komitetu Mopru.

Przychwycona nielegalna bibuła zawiera najnowszej edycji okólniki, dotyczące jaknajwiększego rozwinięcia agitacji po wsiach, zalecające organizowanie demonstracyj przeciwko dokonanym niedawno aresztowaniom członków Białoruskiej Wł.-Robotniczej Hromady. Są tam dalej odezwy nawołujące do prowadzenia intensywnej zbiórki pieniędzy na rzecz aresztowanych członków Hromady.

Inne znów druki zawierają materjały, w których partja komunistyczna tendencyjnie oświetla położenie w Polsce i w związku z tem przedstawia zadania partji.

W liczbie skonfiskowanych druków znaleziono również paczkę odezw komitetu wykonawczego międzynarodówki komunistycznej do robotników i włościan na Litwie. Cały ten transport został drogą nielegalną przewieziony z Mińska.

Prezydent Rzplitej protektorem słowiańskiego zjazdu geograficzno-etnograficznego.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audjencji profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego p. Sawickiego i profesora Akademji Górniczej w Krakowie p. Getla, którzy prosili Pana Prezydenta o objęcie protektoratu nad drugim zjazdem słowiańskim geograficznym i etnograficznym, który się odbędzie od 1—11 czerwca w Polsce.

Zjazd rozpocznie się i zostanie otwarty w Warszawie poczem uczestnicy zjazdu obradować będą w różnych miastach Polski.

Należy zaznaczyć, iż poprzedni zjazd odbył się w Pradze czeskiej pod przewodnictwem prezydenta Masaryka.

Uchwały Rady Ministrów.

WARSZAWA. 7. III. (Pat.) Dn. 7 b. m. o godz. 5 po południu odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremjera Bartla posiedzenie Rady Ministrów, na którem między innemi zatwierdzono projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zmiany rozporządzenia o utworzeniu Rady Prawniczej.

Z kolei Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia w sprawie utworzenia Państwowej Rady Samorządowej oraz projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie unormowania stanu prawnego województw wschodnich. Projekt ten wyjaśnia, które z dawnych ustaw i rozporządzeń mają obecnie moc obowiązującą.

W końcu Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia, mocą którego ustawa o Izbach Handlowo-Przemysłowych ma być rozpatrywana w trybie przyśpieszonym

Zniżka cen cukru.

WARSZAWA, 3. III. (Pat). Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 7 marca b. r. po wysłuchaniu referatów i wniosków, które w ostatnich miesiącach zostały ustalone na podstawie szczegółowego badania położenia przemysłu cukrowniczego oraz położenia plantatorów buraków ustaliła następujące wytyczne w sprawie ceny cukru oraz sanacji tego przemysłu:

1) ustalonej bez porozumienia z rządem ceny cukru w wysokości 90 zł. za 100 kilo nieakceptuje się.

2) wobec braku rozporządzenia o cenie cukru poleca się ministrom skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa wydanie bezzwłocznego rozporządzenia zmniejszającego maksymalną cenę cukru do złotych 87.50 gr. za 100 kilo.

3) władze zastosują prawem przewidziane rygory celem zapewnienia bezzwłocznego poszanowania rozporządzenia o cenie cukru,

4) równocześnie minister Skarbu w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami zawiadomi związki cukrowników i plantatorów, iż w razie nieuregulowania stosunku cen za buraki przez cukrownie b. Kongresówki i Małopolski oraz w razie nieprzedstawienia do dni 30 planu sanacji cukrownictwa, rząd podda dalszej rewizji zarówno obowiązujące obecnie ceny, jak też i samą ustawę o obrocie cukrem.

Tadeusz Żeleński (Boy).



Autor wesołych „Słówek", świetny tłumacz arcydzieł literatury francuskiej odbywa obecnie podróż po Francji gdzie wygłasza odczyt o literaturze. W czasie pobytu w Paryżu udekorowany został krzyżem „Legji Honorowej".

Kultura Wilna.

„Malarstwo wileńskie" odczyt prof. Jerzego Remera z cyklu wykładów Powszechnych U. S. B.

W doskonale przemyślanym cyklu odczytów, poświęconych historji i kulturze naszego miasta znalazł się z kolei odczyt o malarstwie wileńskiem historyka sztuki i konsewatora zabytków prof. Jerzego Remera.

Prelegent ujął w zwięzły i przejrzysty wykład wszystkie nieomal ważniejsze dzieła malarstwa, znajdujące się w Wilnie, specjalną uwagę zwracając na t. zw. „szkołę wileńską" w malarstwie, powstałą w końcu XVIII i w początkach XIX wieku przy Wszechnicy Batorowej, a jaśniejącą w całokształcie malarstwa polskiego nazwiskami Smuglewicza, Rustema, Wańkowicza, Czechowicza, Peschkego i innych.

Bogaty dobór przeźroczy, wśród których znalazły się nieznane jeszcze fotografje niedawno odkrytych fresków w murach pobernardyńskich, uwypuklił plastycznie najważniejsze momenty i fakty prelekcji, której licznie zebrana publiczność przysłuchiwała się z niesłabnącem ani na chwilę zajęciem. (ski)

Przypomnienie.

WARSZAWA, 7-III. (Pat). W dniu 15-go marca r. b. upływa termin rejestracji i ostemplowania imiennych pokwitowań instytucyj kredytowych oraz innych instytucyj państwowych i prywatnych na zdeponowane listy zastawne, b. prywatnych rosyjskich banków ziemskich petersbursko-tulskiego moskiewskiego, kijowskiego i połtawskiego oraz obligacje b. żytomierskiego miejskiego tow. kredytowego, dokonywanej na mocy rozporządzenia ministra skarbu z dnia 15 stycznia 1927 roku (Dz. Ust. P. P. N 6 poz. 35) przez zarządcę państwowego nad mieniem b. prywatnych Banków Ziemskich w Wilnie, ul. Mickiewicza 8.

Posiadacze tych pokwitowań w interesie własnym winni dbać o niedopuszczenie powyższego terminu prekluzyjnego dla rejestracji i ostemplowania, po upływie którego pokwitowania nieprzedłożone do rejestracji w trybie wyżej wskazanym, rejestracji i ostemplowaniu podlegać nie będą.

Djagnozy poetyckie

II.

Liryzm Iłłakowiczówny najpełniej i najjaśniej wyraża się w tych wszystkich wierszach, które w ten, czy inny sposób wiążą się z bytem dziecka. Należy tu cykl „Jeszcze rymy dziecięce", z takiemi perełkami, jak „Córka korsarza" i „Dziewczynka". Z tego samego źródła powstała piękna „Bajka o złej matce", gdzie temat główny znakomicie przeprowadzony został przez polifonję iście bajecznych, fantastycznych półtonów.

Forma autorki „Płaczącego ptaka" jest wyrazem artyzmu zupełnie dojrzałego, posiłkującego się rozległą skalą środków poetyckich, operującego rytmiką i dynamiką wiersza celowo i świadomie, stosownie do przebiegu emocjonalnej fali. Nawet w takich drobnych, co do rozmiarów, utworach, jak naprz. „Skrzydło grające" osiąga poetka rzetelne efekty:

„Skrzydło mego Anioła
zwieszone nad tobą jak drzewo
płaczące,
odzywa się muzyką,
kiedy je potrącę
A gdy zasypiasz i milczenia wzywasz, zrazu kryje się pozorem
ciemności, aby później purpurowym i złotym rozbłysnąć kolorem".

W inny świat wkracza Iłłakowiczówna z drugim tomem swych poezyj, gdzie zawarta została znana „Opowieść o moskiewskiem męczeństwie", poświęcona pamięci księdza Konstantego Budkiewicza i cykl legend p. t. „Złoty wianek". Nie ustępują one wcale dopiero co omówionym utworom, a świadczą nadomiar o szerokim horyzoncie twórczym, łączącym harmonijnie zjawiska i sprawy bardzo się różniące i bardzo sobie dalekie. Stwierdzają one, że Iłłakowiczówna nie zacieśnia swych zainteresowań do pewnej wyłącznie kategorji, nie tworzy sobie t. zw. *genre'u*, jeno ujmując je z własnego stanowiska poetyckiego, zawsze niezmiennego, tworzy rzeczy noszące wyraźne cechy jej oryginalnej i ciekawej indywidualności.

Pani Marja Pawlikowska, która świeżo wydała dwa zbiorki poezyj, również posiada zdecydowaną własną formę i... pewne predyspozycje tematyczne. Miałem sposobność pisać już o tem w recenzji z jej „Pocałunków". Jest to mianowicie skłonność do traktowania wierszy jako porcelanowych cacek, które pieszczą zmysł estetyczny, ale nie działają głębiej poza wzrok.

Stąd zamiłowanie do krótkiej, epigramatycznej formy wiersza, stanowiącego przeważnie jedno zdanie, mniej lub więcej rozwinięte. Typowy jest tomik, zatytułowany: „Dancing. Kanet balowy". Jest on jak gablotka, pełna misternych cacek, stworzonych kobiecą ręką, jakichś szkatułek, figurynek i wazoników, w których nieraz znaleźć można subtelny kwiatek refleksji. Oto—„Strach".

„Zmęczyłam się charlestonem
ach chodźmy odpocząć
wśród parawanów chińskich, gdzie
się smoki drczą
o tu na tych poduszkach pod tym
abażurem
lecz o czem pan rozmyśla w milczeniu ponurem
pan tak pobladł i oczy ma pan
jak ze stali
Boże on chce mię objąć tak
jak tam na sali"...

Zachowuję tu wiernie przestankowanie poetki. W całym gustownie wydanym tomiku niema ani jednego przecinka lub kropki — a i to ma swój — kobiecy wdzięk. Może zresztą decydowały tu względy typograficzne, bo inny tom p. Pawlikowskiej „Wachlarz" napisany został z zachowaniem obowiązujących znaków. Ten tom jest niewątpliwie lepszy. Zawiera tu rzeczy bliższe istocie poezji, mniej batikowe, więcej żywe. Takie wiersze jak „Ranny ptak", „Co się porwie z gałęzi, to o ziemię ciśnie — przelatuje z jabłoni na kwitnącą wiśnię,— jak mało błyskawica siwa i różowa", — jak „Lenartowicz", którym zachwycał się kiedyś Żeromski, jak „Bandyta i djabeł", jak wreszcie „Daleka podróż" są wyrazem istotnej potrzeby przemiany posunięcia w poezję. Szkoda, że w stosunku do całokształtu twórczości p. Pawlikowskiej jest ich nieco zamało...

I oto w alfabetycznym porządku, dochodzimy do litery Z, i bierzemy do ręki „Dom jałowcowy" Emila Zegadłowicza. Pokaźny duży tom, obejmujący zgórą trzysta stronic, a zamykający okres twórczości od roku 1920—1926. Są to więc wszystkie pomniejsze utwory Zegadłowicza, które pisane były w tym samym czasie, co jego dramaty i kapitalny przekład całego Fausta". Zegadłowicz jest w Polsce powojennej najpracowitszym poetą: nikt z młodych nie napisał w tym czasie tyle, co on. Jest to indywidualność, która przebyła długą ewolucję w ścisłem współżyciu z przyrodą, która wyhartowała sobie wiarę w człowieka i Boga prostą, a mocną jak granit. W „Domu jałowcowym" można śledzić tę ewolucję faza po fazie. Od mglistego mistycyzmu, nużącego swą rozlewnością i bezkształtnością jak w „poemacie symfonicznym: *U dnia, którego nie znam stoję bram*", gdzie zjawiska, myśli, przedmioty i emocje krążą wokół siebie pozbawione spójni kompozycyjnej, prócz „*Ballady*", gdzie poeta zwracając się po tworzywo do świata prostaczków, musi upraszczać i ściskać formę, wkraczając tem samem na drogę konstrukcji i „organizowania własnej wyobraźni" — aż do arcydzieła zwartości i bezpośredniej, naturalnej prostoty, jakim jest cykl p. t. „*Krąg*". Wiersze te są jak krąg geometrycznie skończone i nieomylne. Forma ich: a więc koncepcja utworu, budowa, rytm i rym i słownictwo — jest naprawdę wyrazem jakiejś absolutnej konieczności poetyckiej, sprawiającej, iż skoro utwór pod wpływem tajemniczego procesu duszy przybrał kształt słowa, wszystkie elementy jego są jedyne i niezastąpione.

A poza temi wartościami formalnemi mieszczą się w tych wierszach sprawy wielkiego, miłującego serca, które wyznaje:

„Z wieczności w wieczność idę!
W tym jednym żywocie
odrobić mi trza wiele i zaskarbić wiele —
rozdać się wszystkim sercom i
spłonąć w tęsknocie,
aby kiedyś zmartwychpowstać
w miłującem dziele"...

Filozoficzne predyspozycje poety znalazły w tym cyklu wykład idealny. Przebija w nich spokojna mądrość duszy, która odbyła niejeden wielki lot przez ziemię i niebo. Samowiedza jej, zdobyta wtedy staje się jednocześnie samowiedzą przyrody, z którą łączą ją wiekuiste związki, ale dusza nie roztapia się w niej, w panteistycznem bałwochwalstwie, jeno z jej form i kształtów buduje wspaniały wielki „dom jałowcowy", na gospodę Bogu i sobie. *T. Łopalewski.*

Życie gospodarcze.

O konieczności używania tylko zbadanych i ocenionych nasion.

Na prośbę Związku Kółek i Organizacyj Rolniczych z. wileńskiej, oraz wileńskiego T-stwa Rolniczego zamieszczamy następujący komunikat:

„Związek Kółek i Organizacyj Rolniczych ziemi wileńskiej i Wileńskie Towarzystwo Rolnicze zwraca się do sprzedających i nabywających nasiona rolnicze, ogrodowe i leśne z apelem wymagania oceny tych nasion i stwierdzania ich dobroci na Wileńskiej Stacji Oceny Nasion. Dokonywane na Stacji badania jakości nasion rolniczych wykazują w wielu wypadkach niską siłę kiełkowania, duże ich zanieczyszczenie i wilgotności. Nasiona zbożowe bardzo często posiadają małą wagę hektolitra.

Osobliwie doniosłą jest sprawa zanieczyszczeń naszych koniczyn kanianką, która jest okropną plagą dla rolnictwa. W roku bieżącym jedna ze zbadanych na Stacji próbek koniczyny czerwonej zawierała 8 120 ziarn kanianki w jednym kilogramie. (Normą dla zawartości kanianki w koniczynach jest najwyżej 10 ziaren na kilogram).

Szkody na jakie jest narażony kupujący nasiona są wprost olbrzymie. Detaliczna sprzedaż nasion koniczyny w niewielkich ilościach przeważnie oparta jest na zbyciu produktu, otrzymanego z czyszczenia koniczyny od kanianki. Kierując się często taniością, rolnik, szczególnie drobny, kupuje towar na rynku, za który płaci ogromne stosunkowo ceny, jeżeli się przyjmie pod uwagę ogólny procent zanieczyszczenia, słabą siłę kiełkowania i wogóle małą wartość użytkową nabywanych nasion.

Nie wiedząc, jakie w takim razie nabywają się nasiona, rolnik nietylko może zanieczyszczać swoje pola chwastami i to w dodatku tak szkodliwemi jak naprzykład kanianka, ale i w dalszym ciągu jest ogniwem w rozpowszechnianiu zanieczyszczeń, obniżających wartość polskiego nasiennego materjału. Ma to miejsce np. w wypadku zanieczyszczenia naszych koniczyn gruboziarnistą kanianką. Obecnie gruboziarnista kanianka, tak rzadki gość przedwojenny, zaaklimatyzowała się u nas na dobre i znalazła swoje naturalne stanowisko w Polsce. I gdy zapotrzebowanie na koniczynę wzmaga się ze strony zagranicy, gdyż wywóz tego cennego towaru może wpłynąć w wysokim stopniu na ulepszenie naszego bilansu handlowego i poprawę waluty, ile trudności sprawia, aby zebrać partję koniczyny, wolną od gruboziarnistej kanianki. To samo da się zauważyć i w handlu innemi nasionami, kiedy sprzedawane nasiona są stare, o słabej sile kiełkowania w rozmaity sposób zafałszowane, co szczególnie tyczy się nasion traw. A przecież w ręku rolnika znajduje się możliwość samoobrony przez odsyłanie próbki nabywanego nasienia do kontroli na Stację Oceny Nasion.

Stacja robi w tym kierunku ułatwienia rolnikom przez obniżenie taryfy opłat za analizy do 50%, jeżeli bezwzględnie będzie udowodniona, że partja nasion nie jest przeznaczona dla handlu, a rolnik w tym wypadku powoła się na firmę, skąd nabywa nasiona. Stacja może zawierać i zawiera również umowy gwarancyjne z poszczególnemi firmami i również daje 25% rabatu z cennika, aby tylko w wypadku gdy firma wykona w ciągu roku umowy gwarancyjnej nie mniej jak 100 prób i złoży 100 zł. na koszta badań wykonywanych na zlecenie firmy. Stacja Oceny Nasion ma za zadanie popierać rozwój rolnictwa i leśnictwa przez kontrolę nasion i tem zapobiegać ewentualnie wypadkom sprzedaży nasion niezdolnych do kiełkowania, zanieczyszczonych i zafałszowanych. W interesie więc rolnika jest wykorzystanie pracy Wileńskiej Stacji Oceny Nasion (Wilno, Zakretowa Nr. 1 tel. Nr. 93).

Należy pamiętać, iż w Danji Państwowa Stacja Oceny Nasion kontroluje na drodze dobrowolnej umowy bez przymusu prawnego około $^{2}/_{3}$ ilości używanych nasion, a w innych państwach konieczność kontroli nasion sprzedawanych przez firmy nasienne jest ogólnie uznaną.

SPRAWY PODATKOWE.

Podatki w miesiącu marcu.

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom, że w m-cu marcu r. 1927 przypadają do zapłaty następujące podatki bezpośrednie:

1) do 15 marca wpłata I-szej raty państwowych podatków gruntowych za rok 1927;

2) do 15 marca wpłata państwowego podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w bezpośrednio ubiegłym miesiącu przez przedsięb. handl. I i II kat. i przemysłowe I—V kat. prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

3) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7-miu dni po dokonaniu potrącenia podatku.

Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w miesiącu marcu r. b., tudzież kwoty odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w tymże miesiącu.

Giełda Wileńska w dniu 7. III. r. b.

	żąd.	płac.	tranz.
Dolary St. Zjed.	8,92	8,92¼	8,92¼
Ruble złote	4,73½	4,72	—

Giełda Warszawska w dniu 7-III. b. r.

I. Waluty

	sprzedaż		kupno
Dolary	8,92	8,94	8,90

II. Dewizy

Londyn	43,53	43,64	43,42
Nowy-York	8,95	8,97	8,93
Paryż	35,09	35,18	35,00
Praga	26,57	26,63	26,51
Genewa	172,50	172,93	172,07
Rzym	39,46	39,56	39,36

AKCJE

Bank Handlowy	5,55—5,60
Bank Polski	110,06—109,00—109,75
Związ. spółek zarobk.	14,25—14,00—14,25

SPORT.

Pierwszy wiosenny bieg naprzełaj.

W niedzielę, dnia 13-III b. r. odbędzie się w Wilnie pierwszy wiosenny bieg naprzełaj o mistrzostwo Wil. O. Ż. L. A.

Organizacji powyższego biegu podjął się ośrodek wychowania fizycznego „Wilno".

Warunki i regulamin biegu są następujące:

1) Początek biegu o g. 12-ej, zbiórka zawodników o g. 11-ej.

2) Frada: 3 klm.

3) Start i meta przy b. boisku sportowem A. Z. S. na Zakrecie (obok gmachu uniwersyteckiego).

4) Bieg dopuszczalny dla członków Towarzystw Sportowych, stowarzyszeń p/w i niestowarzyszonych.

5) Uczestnicy biegu zostaną przed biegiem poddani badaniu lekarskiemu.

6) Kontrolę biegu przeprowadzać będą cykliści, oraz konni. Ponadto zostaną zorganizowane stałe punkty kontrolne.

7) Trasa będzie wyznaczona chorągiewkami.

8) Szatnia dla zawodników mieścić się będzie w gmachu uniwersytetu przy b. boisku A. Z. S.

9) Zawodników obowiązuje strój lekkoatletyczny.

10) Zwycięscy (3 pierwsi) zostaną nagrodzeni żętonami, ofiarowanemi przez ośrodek w. f. Wilno.

11) Zgłoszenia do biegu przyjmuje ośrodek wych. fiz. „Wilno" (ul. Dominikańska 13) codziennie w godz. od 11—13 i od godz. 16—18.

Lista zgłoszeń zostanie zamknięta w dniu jedenastego marca r. b.

Wieści i obrazki z kraju

BRZEŚĆ N/BUGIEM.

W obronie Związku Kółek Rolniczych.

Pan Władysław Studnicki, ostatniemi czasy na łamach „Słowa" porusza działalność organizacyj rolniczych na terenie Województwa Poleskiego, oraz omawia pracę niektórych działaczy społecznych.

Najwięcej uwagi zwraca p. Studnicki na Radę Wojewódzką Towarzystw Rolniczych i Poleski Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych, chwaląc i wyolbrzymiając działalność i znaczenie pierwszej z tych organizacyj i ganiąc drugą, jako szkodliwą, nieżyciową i nie zasługującą na uwagę i poparcie.

W numerze 42 „Słowa" z dn. 2 marca r. b. p. Studnicki omawia działalność p. P. Olewińskiego — Prezesa Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych, nazywając go „gorącym piłsudczykiem, lichym gospodarzem i żadnym znawcą stosunków gospodarczych". Najwięcej boli p. Studnickiego to, że p. Olewiński został członkiem komisji ankietowej.

Otóż wszystkie te korespondencje z terenu Województwa Poleskiego są inspirowane widocznie przez działaczy i kierowników Wojewódzkiej Rady Towarzystw Rolniczych, którzy przywłaszczyli monopol pracy kulturalno-rolniczej na terenie Województwa dla powyższej organizacji i nie uznawali i nie uznają pracy innych organizacyj, a tem bardziej takich demokratycznych jakiemi są Związki Kółek Rolniczych.

Należy wziąć pod uwagę, że Rada Towarzystw Rolniczych składa się z przedstawicieli kilku powiatowych Tow. Roln., zrzeszających przeważnie większą własność i to w małej ilości, z których to Towarzystw tylko 3 były coś niecoś czynne. Do chwili powstania i rozpoczęcia działalności, blisko 2 lata temu, Poleskiego Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych, organizacyj zrzeszającej znaczną ilość Kółek Rolniczych, przeważnie posiadających w swym składzie drobnych rolników, Rada Tow. Roln. otrzymała wszystkie zasiłki Min. Roln. coś z górą 6000 zł. miesięcznie, dobrze zaś płatni instruktorzy i pracownicy tej instytucji mogli dużo o sobie pisać i reklamować siebie. Ale zaczęła działalność Związków Kółek Rolniczych rozwijać się na terenie wszystkich powiatów, wpływ zaś Kółek Rolniczych wśród szerokiego ogółu zaczął stale wzrastać, jak również i zaczął rozszerzać się zakres pracy, co spowodowało udzielenie Wojewódzkiemu Związkowi Kółek Rolniczych części zasiłków Min. Roln. i to wywołało ogromny gniew i niezadowolenie leaderów Wojewódzkiej Rady Tow. Roln. przeważnie z obozu endecji, dotychczas uważających siebie za jedynie powołanych do pracy rolniczej na terenie Województwa Poleskiego i do otrzymywania wyłącznie dla siebie wszystkich zasiłków.

To wszystko posłużyło za impuls do wystąpienia p. Studnickiemu na łamach „Słowa" przeciwko Wojewódzkiemu Związkowi Kółek Rolniczych i jego przedstawicielom.

Należy też uspokoić p. Studnickiego co do osoby p. Olewińskiego i jego pracy w komisji ankietowej.

P. Olewiński nie jest tylko „gorącym piłsudczykiem i lichym gospodarzem", ale ma ukończone wyższe studja rolnicze, jest, jak wspomniałem, prezesem Wojewódzkiego Poleskiego Związku Kółek Rolniczych, prezesem Zjednoczenia Związków Kółek i Organizacyj Rolniczych Ziem Wschodnich, zrzeszającego Wojewódzkie Związki Kółek Rolniczych 4 Województw Kresowych, członkiem Zarządu Centralnego Związku Kółek Rolniczych, członkiem Zarządu i b. prezesem Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej i jest członkiem Zarządu Poleskiego Związku Kółek i Organizacyj Rolniczych.

Jako przedstawiciel tych wszystkich organizacyj drobnych rolników wszedł p. Olewiński do komisji ankietowej i te organizacje reprezentuje i cieszy się ich zaufaniem.

Wycieczki na łamach prasy prawicowej przeciwko działaczom, reprezentującym interesy drobnych rolników i stojącym na czele tych demokratycznych organizacyj bynajmniej nie wpłyną ujemnie na rozwój i znaczenie ich i nie odstraszą kierowników tych organizacyj od wytężonej i ideowej pracy nad rozwojem rolnictwa i podniesieniem kulturalnem szerokich mas drobnych rolników. *H.*

POSTAWY.

Zagadkowe samobójstwo.

W dniu 3 marca bieżącego roku na posterunek policji w Kozłowsku powiatu postawskiego, zgłosił się niejaki Józef Grochowil, który zameldował, że w folwarku Buki w dniu 2. III. b, r., w jego mieszkaniu pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru parobek, zatrudniony w tym folwarku Jan Rzeczycki.

Natychmiast zjechała na miejsce wypadku komisja śledcza, która w wyniku dokładnych oględzin trupa skonstatowała, że otwór kuli znajduje się z tyłu głowy, więc wątpliwem jest czy denat sam się pozbawił życia. Zachodzi podejrzenie, że ma się tu doczynienia z morderstwem.

Śledztwo trwa w dalszym ciągu. (z)

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wydział Elektryczny Magistratu m. Wilna prosi na mocy art. 22 Dekretu z dnia 7. II. 1919 r. (Dz. Pr. ex 1919 r. Nr. 14, poz. 186), o umieszczenie sprostowania notatki, wydrukowanej w „Kurjerze" Nr. 51 (800) z dnia 4 marca b. r.

Stosownie do warunków dostarczania prądu z elektrowni miejskiej (§ 16 D) elektrownia nie bierze na siebie odpowiedzialności za skutki czasowego niedostarczania prądu, a więc w wypadku opisanym za przerwanie drutu, łączącego linję sieci miejskiej z gmachem redakcji „Kurjera" przez opadający z dachu śnieg z lodem.

Reperacje domowe są załatwiane przez monterów elektrowni do godziny 23-ej, po tej godzinie tylko w nadzwyczajnych wypadkach, kiedy trzeba montera specjalnie wysyłać, jak to miało miejsce z uszkodzeniem linji na wysokości III piętra w „Kurjerze", kiedy monter nie mógł ze względów technicznych ostatecznie usunąć uszkodzenia.

Za umieszczenie notatki, treści uwłaszczającej, Magistrat skierowuje sprawę na drogę sądową.

Dyrektor Elektrowni Miejskiej
Inżynier (—) **Glatman.**

* * *

Do powyższego listu kilka uwag. Nie są nam znane „warunki dostarczania prądu z elektrowni miejskiej" (umowa? czyja? z kim?) natomiast wiadomem nam jest, że w każdem kulturalnie zarządzanem mieście wypadki przerwania prądu są nieznane. Jeśli wyjątkowo się zdarzą, stosowane są natychmiast środki zaradcze.

Jeśli nasza elektrownia urządzona jest tak skandalicznie, że przerwanie prądu staje się zwykłem cierpieniem mieszkańców, to obowiązkiem, powiadamy wyraźnie, *obowiązkiem* władz miejskich jest udzielić natychmiast pomocy, bez względu na to, czy tego jakieś nieznane nam bliżej „warunki" wymagają, czy też nie.

Co się tyczy przerwania prądu w redakcji „Kurjera" w nocy z czwartku na piątek, to:

1) w czasie trwającej już na dobre odwilży śniegu ani lodu na dachu znaleźć niepodobna i jego opadanie nie może być przyczyną przerwania prądu,

2) twierdzenie, że monter *nie mógł* usunąć uszkodzenia mija się z prawdą, ponieważ na skutek naszej interwencji po dwuch godzinach oczekiwania przywrócono nam drogocenne — ale należne nam — światło magistrackie.

Idzie zatem tylko o drobiazg, o dwie godziny oczekiwania, które z powodu niedbalstwa magistrackiego spowodowały opóźnienie pisma, świadcząc raz jeszcze, że przedstawiciele naszych władz magistrackich nie mają kwalifikacyj, jakich wymaga ich stanowisko. *Red.*

KRONIKA.

Wtorek 8 marca	Dziś: Św. Wincent. Kadł. Jutro: Franc. Rzymiank Wschód słońca—g. 6 m. 05 Zachód „ g. 17 m. 25

OSOBISTE.

— **P. Wojewoda w Głębokiem.** W niedzielę, dnia 6 marca b. r. wojewoda wileński p. Władysław Raczkiewicz bawił w sprawach prywatnych w Głębokiem i wrócił do Wilna w poniedziałek rano.

MIEJSKA.

— **Kaziuk.** Przywędrował mokry po błocie i brnął dzień po kostki w kałużach, pokrapiany deszczem, który na szczęście ustał w południe. Otucha wstąpiła w serca przekupniów i serduszka piernikowe nie rozmokły do reszty. Wśród tego działu dało się zauważyć największe ożywienie i rozmaitość, kramy z łakociami były oblężone drewniane sprzęty rozchwytywano również chociaż ceny ich były dość wygórowane. Natomiast w zabawkarstwie i t. zw. galanterji nie było nic nowego, ani ładnego. Mimo błota i kałuż tłumy tłoczyły się chrupiąc obwarzanki, pierniki, które przyjechały na wielkich wozach ze Smorgoń; piszczały gwizdki piały kogutki, popychano się, śmiano, ot zwyczajnie jak to na Kaziuka.

— **Stan wody na rzece Wilji.** Dn. 6 b. m. stan wody na rzece Wilji wynosił 300 cm. t j. 64 cm. wyżej ponad normalny stan wody.

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Na instytucje dobroczynne.** Władze wojewódzkie wypłaciły instytucjom dobroczynnym m. Wilna sumę 9.594 złotych, jako pomoc na miesiąc marzec. Niezależnie od tego Ministerstwo Pracy i Opiek. Społecznej wyasygnowało za ubiegły miesiąc 18.500 złotych na instytucje dobroczynne i 3.000 złotych na stację opieki nad matką i dzieckiem.(z)

— **Pomoc ofiarom pożaru w Nowym-Pohoście.** P. wojewoda wileński, rozumiejąc potrzebę przyjścia z pomocą ludności ze wsi Nowy-Pohost, pow. brasławskiego dotkniętej pożarem, zwrócił się do władz centralnych z prośbą o przyjście jej z pomocą materjalną. Jak się dowiadujemy wniosek ten został załatwiony przychylnie i wyasygnowana została na ten cel suma 3.150 zł.

Repartycją tej sumy zajmą się lokalne władze administracyjne w najbliższych dniach.

— **Zapomogi dla bezrobotnych pracowników umysłowych.** Dowiadujemy się, iż Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej dla bezrobotnych pracowników umysłowych przyznało dodatkowych 5000 zł. Ogólna suma więc przyznana na zasiłki dla wspomnianej kategorji bezrobotnych wynosi 25000 zł. Dużo jednak z ubiegających się, w myśl nowej ustawy wydanej w tej sprawie przez Ministerstwo Pracy i Op. Społecznej, będzie musiało zrezygnować z pobieranych dotychczas zasiłków. (s)

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Bezrobocie w liczbach.** Jak nas informują, ogólna przybliżona liczba bezrobotnych na terenie działalności Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Wilnie za czas od 28 lutego do 5 marca b. r. wynosiła 5.500, w czem robotników hutniczych—10, robotników metal. — 315, robotników budowlanych—632, innych wykwalifikowanych—1344, niewykwalifikowanych—1535, robotników rolnych—281, pracowników umysłowych—1383. Co razem wynosi niewesołą cyfrę 5500 robotników. Część z nich w liczbie 1857 uprawnionych jest do pobierania zasiłków z Obw. Biura Funduszu Bezrobocia.

Pozatem Państw. Urz. Pośr. Pr. skierował 68 miejscowych kandydatów na własne miejsca wolne, zapośredniczonych zaś zostało 37 takichże kandydatów.

Jeżeli chodzi o liczbę bezrobotnych zamieszkałych wyłącznie na terenie m. Wilna, to przeprowadzona rejestracja w ub. tygodniu zaciągnęła na listę 5300 bezrobotnych, w tej liczbie mężczyzn—3717 i kobiet—1583. (s)

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Z Syndykatu Dziennikarzy.** Na posiedzeniu, odbytem w dniu 2 b. m., Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Polskich przyjął w poczet członków Syndykatu następujących kolegów: p.p. Zygmunta Boguckiego, Stefana Klaczyńskiego, Eugenjusza Schummera i Władysławę Życką.

Zarząd postanowił uważać legitymacje (dowody osobiste), posiadane przez członków byłego rozwiązanego Syndykatu, za prawne i prawomocne. Koledzy, posiadający rzeczone legitymacje (dowody osobiste), zechcą w celu ich przedłużenia złożyć je w sekretarjacie Syndykatu (P. A. T. Urząd Wojewódzki). Prolongowane legitymacje będą do odebrania nazajutrz po najbliższem posiedzeniu Zarządu Syndykatu, t. j. od dnia 16 b. m.

— **Ze Związku Zaw. Naucz. Polskich Szkół Średnich.** Na swojem zebraniu w dniu 3 marca b. r. Zarząd Główny Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich ukonstytuował się jak następuje: Przewodniczący—Apolinary Rudnicki, wiceprzewodniczący—Marja Nowicka, sekretarz generalny—Dr. Eugenjusz Seifert, oraz skarbnik—Wanda Dudkiewiczówna.

— **Z zebrania Związku Dozorców Domowych i służby domowej** W dniu 6 marca bieżącego r. w lokalu Związku Zawodowego Kolejowców odbyło się ogólne zgromadzenie dozorców domowych i służby domowej.

Po zagajeniu zebrania przez p. F. Smosarskiego powołane zostało prezydjum zebrania, poczem odczytano protokuł z ostatniego posiedzenia, na którem został wybrany prezesem związku p. Markiewicz. Zebrani wybór ten przyjęli z ogólnym zadowoleniem do wiadomości.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Wybory władz Zarządu Bratniej Pomocy Akademickiej.** W dniu dzisiejszym, o godzinie 6-tej po południu w sali Śniadeckich U. S. B. odbędzie się doroczne walne zebranie członków Bratniej Pomocy Akademickiej.

Na porządku dziennym: sprawozdanie z działalności zarządu za rok ubiegły, sprawozdanie komisji rewizyjnej, sprawa zmiany statutu T-wa, wybory władz na rok 1927/28 i nowe wnioski.

Nadmienić należy, iż w tym roku wybory nowych władz będą miały charakter bardzo burzliwy. Wszechpolacy związki prowincjonalne, korporacje i Odrodzenie będą walczyły o pierwszeństwo. W każdym razie należy się spodziewać, iż Wszechpolacy stracą kilka mandatów na rzecz Związków Prowincjonalnych, które postanowiły solidarnie przystąpić do wyborów.

— **Jugosłowiańsko - Polski wieczór akademicki.** Dnia 24 lutego b. r. odbył się w Wiedniu pierwszy przyjacielski Jugosłowiańsko-Polski wieczór dwóch stowarzyszeń akademickich: Jugosł. Akad. Udruženje „Sloga" i Polskie Akad. Stow. „Ognisko". Przy licznym udziale sfer dyplomatycznych Jugosławji i Polski i wielkiej liczbie studentów obu narodowości odbył się ten wieczór w nastroju bardzo serdecznym, dając prawdziwy wyraz bliższego złączenia duchowego dwóch sobie bratnich narodów słowiańskich. Przemowy przedstawicieli obu stowarzyszeń oraz niemilknące toasty: „Żywieli Bracia Polacy" i „Niech żyją Bracia Jugosłowianie" podkreśliły tę wspólną manifestację oraz potrzebę bliższego zżycia się i współpracy na przyszłość.

Mord w Kryszówce pow. nowogródzkiego miał podłoże rabunkowe.

Przed kilkoma dniami donosiliśmy, iż we wsi Kryszówka pow. nowogródzkiego zostali zamordowani przez niewykrytych narazie sprawców Aksenty i Helena Hłudkowie. Ponieważ zamordowani byli źle usposobieni względem „Hurtków" początkowo przypuszczano, iż mordu dokonano na tle politycznem.

Jak się obecnie wyjaśniło mord ten miał podłoże czysto rabunkowe. Ranna bowiem córka zamordowanych po przyjściu do przytomności zeznała, że zabójstwa dokonali znani jej bandyci Jan Burdziej, Leon Burdziej i J. Trosko. Pozatem bandyci zrabowali 60 rubli złotem i cenniejsze rzeczy z mieszkania.

Prowadzone w dalszym ciągu dochodzenie nie doprowadziło do ujęcia bandytów. Bandyci bowiem po dokonaniu potwornego mordu zbiegli w kierunku Rosji Sowieckiej.

SPRAWY ROLNE.

— **Polubowna Komisja Rolna.** W dniu 12 marca b. r. w Inspektoracie Pracy odbędą się polubowne komisje rolne celem zawarcia umowy zbiorowej dla ordynarjuszy folwarcznych, rzemieślników i pracowników rolnych. (s)

SPRAWY SZKOLNE.

— **Poświęcenie lokali szkół powszechnych.** W dniu 14 marca b. r. o godzinie 11-tej rano J. E. arcybiskup Jałbrzykowski dokona uroczystego poświęcenia lokali szkół powszechnych Nr. Nr. 3, 38 i 47 m. Wilna, mieszczących się przy ul. Ostrobramskiej 5.

Na poświęceniu obecni będą przedstawiciele władz administracyjnych z p. Wojewodą Raczkiewiczem na czele, oraz przedstawiciele władz szkolnych. (s)

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Z Towarzystwa Prawniczego im. Ignacego Daniłowicza** w Wilnie. Zarząd Towarzystwa zawiadamia, iż w dniu 8 marca 1927 roku o godz. 8 wieczorem (gmach Sądów pok. 40) odbędzie się odczyt Rektora U. S. B. p. Alfonsa Parczewskiego p. t. „Projekt prawa egzekucyjnego".

Goście mile widziani.

— **Z Wil. Tow. Lekarskiego.** Dnia 9 b. m. o godz. 20-ej odbędzie się zwyczajne posiedzenie Towarzystwa Lekarskiego w lokalu własnym (Zamkowa 24).

Porządek dzienny: 1. Prof. Jakowicki — Pokaz chorej. 2. Prof. Szymański — Własny sposób operowania jaskry przewlekłej. 3. Prof. Jakowicki — Pokaz preparatu ciąży pozamacicznej. 4. Dr. Sedlis — Nowe sposoby rozpoznawania i leczenia niepłodności u kobiet (pertubacja, salpingografja, salpingotomja, transplantacja. 5 Sprawy administracyjne.

ROZNE.

— **Wykłady pedagogiczne przez radjo.** W kwietniu odbywać się będą nadal w poniedziałki o godz. 17 min. 30 wykłady pedagogiczne przez radjo, przeznaczone przedewszystkiem dla nauczycielstwa, a zorganizowane staraniem Ministerstwa W. R. i O. P. Program ich będzie następujący: 4-go kwietnia b. podsekr. stanu p. Tadeusz Łopuszański: Kolonje, obozy i wędrówki młodzieży szkolnej i ich wartość wychowawcza; 11-go kwietnia p. Gustaw Wuttke: Wycieczki krajoznawcze młodzieży szkolnej i ich organizacja; 18-go kwietnia p. Stanisław Majcher: Turystyka wioślarska dla młodzieży szkolnej; 25 kwietnia p. dr. Stanisław Kopczyński: Kolonje letnie dla młodzieży szkolnej.

— **Jubileusz Marji Rodziewiczówny.** Obchód w stolicy jubileuszu Marji Rodziewiczówny wyznaczony został na dzień 13 marca b. r. podczas którego doręczoną zostanie Jubilatce teka zawierająca adres dziękczynny od społeczeństwa.

Wszystkie organizacje, zrzeszenia, oraz osoby, którym jest drogie Imię autorki licznych dzieł, proszone są o składanie jaknajliczniej podpisów na przygotowanych w tym celu arkuszach. Arkusze te przedstawiciele organizacyj, zrzeszeń i szkół, otrzymać mogą bezpłatnie w księgarni Gebethnera i Wolffa i S-ki Wilno, Mickiewicza 7, gdzie również jest otwartą lista dla osób pragnących złożyć swój podpis. Poczem zostaną one zwrócone za tymże pośrednictwem Komitetowi Obchodu nie później niż 10 marca b. r.

Teatr i muzyka.

— **Reduta na Pohulance.** „Papierowy kochanek". Dziś komedja w 3-ch aktach z prologiem J. Szaniawskiego „Papierowy kochanek".

Ceny miejsc od 20 gr.

— Jutro po raz ostatni „Papierowy kochanek".

— **Premjera „Żywej Maski".** We czwartek 10 b. m. po raz pierwszy „Żywa maska—Pirandelli'ego.

Bilety i abonamenty sprzedaje codziennie biuro „Orbis", Mickiewicza 11, od 10 do 4.30 popoł. w dnie powszednie, i od 10 do 12 w niedziele i święta. Kasa Reduty czynną jest od 5-ej popoł., w dniach przedstawień popołudniowych od 11-ej rano.

— **Wielki wieczór muzyki współczesnej w Reducie.** Dnia 15 b. m. przyjeżdża do Wilna świetny kompozytor Karol Szymanowski, uznany w świecie za jednego z czołowych przedstawicieli muzyki współczesnej, twórca oper „Hagith" i „Król Roger", trzech symfonij i licznych dzieł instrument. i głosowych. Wilno miało dotąd sposobność poznać jedynie doskonałą śpiewaczkę Stanisławę Korwin-Szymanowską, siostrę kompozytora, oraz jego brata, pianistę Feliksa S. Zapowiedziany koncert, z udziałem kompozytora i słynnej skrzypaczki Ireny Dubiskiej, wypełnią najnowsze utwory Szymanowskiego.

— **Z Teatru Polskiego. Ostatnie przedstawienie „Uśmiech losu".** Dziś po raz ostatni przed zejściem na czas dłuższy z repertuaru, „Uśmiech losu" Wł. Perzyńskiego.

— **„Płomienna noc".** Jutro raz jeden grana będzie „Płomienna noc"—Lengyela.

— **Czwartkowa premjera.** W czwartek wchodzi na repertuar komedja Fodora „Doktór Julja Szabo".

— **Teatr Rewji „Kakadu".** Dziś ostatnie gościnne występy znakomitego wszechświatowej sławy halucynatora jasnowidzącego Egipcjanina, profesora uniwersytetu w Kalkucie Ben-Ali'ego.

Początek o godz. 8-ej m. 15. Ceny miejsc od 1 zł.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— **Ładna zabawa.** W sali Krengla przy ul. Ludwisarskiej 4, podczas odbywającej się zabawy, wywiązała się bójka w której został uderzony nożem w piersi Raupis Aleksander, zam. zaul. św. Michalski 6. Poszkodowanego pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala żydowskiego.

— **Podrzutek.** Na schodach przy ul. Mickiewicza 39, znaleziono podrzutka płci męskiej w wieku około 3 tygodni. Podrzutka odesłano do przytułka Dzieciątka Jezus.

— **Przywłaszczenie.** Jutkowski Abram zam. W. Pohulanka 16, zameldował policji o przywłaszczeniu mebli na ogólną sumę 1500 zł. przez Harmaś zam. Piłsudskiego 6.

— **Kradzieże.** Bielawska Stefanja zam. Werkowska 7, zameldowała policji, że z jej składu oraz na szkodę Taraszkiewicza Edwarda zam. tamże, ze strychu tegoż domu, skradziono różnej bielizny na ogólną sumę 200 zł.

— Brockiemu Samuelowi zam. Szopena 3, skradziono różnych złotych i srebrnych rzeczy na ogólną sumę 200 zł

— W nocy z 3 na 4 b. m. skradziono Marmutowi Chaimowi zam. św. Mikołaja 3, różną bieliznę wart. 250 zł.

Z sądów.

O zabójstwo.

W 1923 roku zamieszkał w Rudziszkach z żoną Franciszką Piotr Andrzejewski. W kilka tygodni później sprowadził się do nich jako sublokator posterunkowy Kalinowski, który zamieszkał wraz z nimi w jednej izbie. To wspólne mieszkanie było dla Andrzejewskich nieszczęściem. Od tego bowiem czasu pożycie ich zaczęło się psuć. Kłótnie i swary były na porządku dziennym. Dysharmonja w pożyciu małżeńskiem spotęgowała się, gdy do uszu Andrzejewskiego zaczęły dochodzić słuchy, że żona jego zdradza go z Kalinowskim.

Po pewnym czasie tuż obok mieszkania nieszczęśliwej pary małżeńskiej zamieszkał przyjaciel Andrzejewskiego Sarociński. Dla przypomnienia sobie starych czasów urządzono wspólną kolację, na którą zaproszono Kalinowskiego. W czasie zakrapianej gęsto alkoholem libacji wynikła między małżeństwem kłótnia, przyczem Andrzejewska w silnem zdenerwowaniu zagroziła mężowi zerwaniem, oświadczając, iż czuje do niego fizyczny wstręt i więcej z nim żyć nie będzie.

Andrzejewski błyskawicznym ruchem wyjął z kieszeni rewolwer chcąc wystrzelić. Przypadli jednak do niego Kalinowski i Sarociński chcąc go powstrzymać od niepoczytalnego kroku. W tym momencie padł strzał. Sarociński runął na podłogę. Po 2 godzinach zmarł. Andrzejewskiego aresztowano i postawiono w stan oskarżenia z art. 455 K. K.

Wczoraj został on skazany za nieostrożne zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała w stanie silnego podniecenia na 2 miesiące więzienia z zaliczeniem mu 1 miesiąca aresztu prewencyjnego. Rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych. (Zdan.)

Amator maszyn do pisania.

W roku 1921 na terenie m. Wilna operowała złodziejska banda, złożona z 6 osób, która okradała urzędy wojskowe, zabierając maszyny do pisania. Między innemi okradzione zostały K. O. K. D-wo Wojsk Litwy Środkowej, Agencja telegraficzna „Orient" i t.d. Banda ta została w roku 1922 zlikwidowana i 5 z jej członków zasiadło za kratami więziennemi.

Wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych ostatni członek tej bandy Bolesław Broński, którego policja zatrzymała w chwili, jak niósł skradzioną z K. O. K. maszynę do pisania.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Jodziewicza skazał go na 6 miesięcy więzienia. Zdan.

JACK LONDON. 23

MIK

XIII.

Ciężko pracował kapitan Doane w swej drodze za codziennym biegunem słońca po niebiosach, poprawiając równaniem czasu zboczenia, jakie wynikły z obrotu ziemi wokoło olbrzymiego kręgu, i wnosząc na swoją mapę niezliczone linje, opracowując przypuszczalne długości, które miały określić miejsce, gdzie się statek znajduje, tak ciężko, że wreszcie zupełnie mu się w głowie kręciło.

Szymon Nishikanta drwił najwyraźniej z kapitana, który, zdaniem jego, nieobznajomiony był dostatecznie ze sztuką kierowania statkiem. Malował akwarele w dalszym ciągu, gdy był w pogodnem usposobieniu i strzelał do wielorybów, ptaków morskich i wszelkich żywych stworzeń, w chwilach złego humoru, oraz zniechęcenia do morza, na którem nie dostrzegał dotąd szczytu Lwiej Głowy na wyspie Starego Marynarza, gdzie czekały na niego ukryte skarby.

„Dowiodę wam, że nie jestem skąpcem", oznajmił Nishikanta pewnego dnia, po pięciogodzinnej warcie na szczycie głównego masztu. „Kapitanie Doane", „za jaką sumę moglibyśmy kupić chronometr dodatkowy w San Francisko dobry, lecz używany oczywiście?".

„Mniej więcej za sto dolarów", odparł kapitan.

„Dobrze. Słuchajcie, to nie jest propozycja skąpca. Koszt takiego chronometru byłby podzielony pomiędzy nas trzech. Mam na myśli całą sumę kosztu. Niech pan powie majtkom, że ja, Szymon Nishikanta, zapłacę sto dolarów w złocie temu, który pierwszy dostrzeże ląd na szerokości i długości geograficznej wskazanej przez pana Greenleaf".

Marynarze, których cały rój obsiadł szczyty masztów, skazani byli jednak na gorzki zawód, zaledwie dwa dni bowiem, mieli sposobność badać Ocean dla osiągnięcia obiecanej nagrody. Nie było to wyłącznie winą Daga Daughtry, pomimo, że jego zamiar i uczynek wystarczyłby do pozbawienia ich wszelkiej możności dalszego studjowania horyzontu.

Zdarzyło się, że przeglądał on skrzynie z piwem, zabrane do jego specjalnego użytku, umieszczone na dole, w składzie pod podłogą głównej kabiny. Przeliczył skrzynie, i niewierząc swym spostrzeżeniom, zaczął przyświecać sobie zapałkami liczył znowu, następnie zbadał cały skład w nadziei, że znajdzie więcej skrzyń, wszystko to było jednak daremne.

Usiadł pod drzwiami, umieszczonemi w podłodze głównej kabiny i przez całą godzinę oddawał się rozmyślaniom. To Żyd winien wszystkiemu, myślał,—Żyd, który chciał zaopatrzyć Mary Turner w dwa chronometry, lecz nie zgodził się na trzy; Żyd, który potwierdził umowę, że zabiorą dostateczną ilość, aby on Daughry mógł mieć codziennie swoje sześć kwart. Steward raz jeszcze przeliczył skrzynie, by się upewnić. Było ich trzy. Ponieważ każda skrzynia zawierała dwa tuziny kwart, i ponieważ jego porcja wynosiła pół tuzina kwart dziennie, nie było wątpliwości, że zapas, jaki ma przed sobą, starczy zaledwie na dwanaście dni. Dwanaście dni, — to nie zawiele czasu, by, dopłynąć z tego nieokreślonego miejsca na pustem morzu do najbliższego portu, gdzie można byłoby kupić piwa.

Steward nie tracił czasu, gdy już powziął postanowienie. Zegar wskazywał trzy kwadranse na dwunastą, gdy wyszedł ze składu, zamknął za sobą drzwi i zabrał się z pośpiechem do nakrywania stołu. Usługiwał całemu towarzystwu podczas posiłku południowego, chociaż z trudem mu przyszło powstrzymać się od wylania pełnej wazy grochówki na głowę Szymona Nishikanta. Wstrzymała go myśl czynu, którego postanowienie powziął tam w składzie, i który zamierzał wykonać tego dnia jeszcze popołudniu w głównym składzie, gdzie trzymano beczki z wodą. O trzeciej, podczas, gdy Stary Marynarz, jak sądzono, drzemał w swoim pokoju, a kapitan Doane z połową załogi siedział na masztach, usiłując wydobyć z szafiru fal Lwią Głowę, Dag Daughtry przez otwarte drzwi spuścił drabinę do głównego składu. Tutaj leżały bezpiecznie w długich szeregach, z przejściem pomiędzy niemi, beczki z wodą.

Steward wydobył z kieszeni rzemyk, do którego przywiązany był półcalowy świder. Ukląkł i prześwidrował pierwszą beczkę z brzegu, aż wreszcie woda zaczęła z niej wypływać i zalewać dolną część statku. Pracował szybko, świdrował jedną beczkę po drugiej wzdłuż całego rzędu, idącego w coraz to ciemniejszą część składu. Skoro doszedł do końca pierwszego rzędu beczek, przerwał robotę na chwilę, by posłuchać szmeru tych licznych półcalowych strumyków. Bystre jego ucho schwyciło podobny szmer z prawej strony, w kierunku następnego rzędu. Słuchając uważnie, mógłby przysiądz, że słyszy dźwięk świdra, pracującego w twardem drzewie.

Chwilę później schował starannie swój własny rzemień i świder i położył rękę na ramieniu mężczyzny, którego nie zdołał rozpoznać w ciemności, i który klęcząc, jak on przedtem, pracował usilnie nad prześwidrowaniem beczki. Winowajca nie próbował uciekać, Daughtry zapalił zapałkę i ujrzał twarz Starego Marynarza.

„Słowo daję!" szepnął cicho zdumiony steward. „Czemu u licha wylewa pan wodę?"

Uczuł gwałtowne drżenie postaci starca i wrodzona dobroć serca nakazywała mu łagodność.

„To nic", szepnął. „Niech pan się mnie nie boi. Ile pan prześwidrował?"

„Wszystkie w tym rzędzie", brzmiała odpowiedź, również szeptem. „Nie powiesz o mnie... tamtym?"

„Powiedzieć?" Daughtry zaśmiał się zcicha. „Nie lękam się powiedzieć panu, że obaj robimy to samo, chociaż nie wiem czemu właściwie pan to robi. Skończyłem właśnie prześwidrowanie tego rzędu od strony prawej burty. A teraz niech pan stąd wyłazi spokojnie, póki czas. Wszyscy na górze i nikt pana nie zauważy. Ja pójdę dalej i skończę tę robotę... wypuszczę wszystko, zostawię tylko tyle, by starczyło na jakie dwanaście dni.

„Chciałbym z tobą pomówić... wyjaśnić", szepnął Stary Marynarz.

„Ma się rozumieć, i nie będę ukrywał, że szalenie jestem ciekawy usłyszeć. Przyjdę do kajuty pana za dziesięć minut i będziemy mogli porozmawiać. W każdym razie, bez względu na cel, trzymam stronę pana. Co do mnie, mam dla niego wiele szacunku. Teraz niech pan wyłazi. Przyjdę za dziesięć minut".

„Lubię cię bardzo", wyjąkał stary.

„I ja pana lubię — bez porównania więcej niż tych przeklętych poszukiwaczy złota. Ale odłóżmy to wszystko na później. Niech pan ucieka, ja zaś skończę wylewać resztę wody".

Piętnaście minut później, gdy cała trójka siedziała jeszcze na masztach, Charles Stough Greenleaf był już w swojej kajucie nad szklanką trunku, zaś Daughtry stał po drugiej stronie stołu i pił piwo wprost z butelki.

„Może się nie domyśliłeś", rzekł Stary Marynarz, „Jest to już moja czwarta podróż w poszukiwaniu tego skarbu".

„Pan chce powiedzieć..." zapytał Daughtry.

„Właśnie. Niema żadnego skarbu. Nigdy go nie było — tak jak nie było Lwiej Głowy, łodzi, ani niezbadanych pokładów".

(D. c. n.).

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" sp. z o. o. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w/z A. Faranowski.